(Nro 127.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek **Nro. 63.** 6. Czerwca 1820.

Podróż do Włoch przez St. Hr. na Skrzynnie Dunina Borkowskiego.

Pierwsza podróż oryginalna w języku Polskim! autor posiadaiący obszerne wiadomości opisuie dokładnie Wenecyią, Florencyię i Rzym, za każdym krokiem natrafia na tey klassyczney ziemi godne przedmioty do zastanowienia się i pilnych badań, uwagi gruntowne, należyte wypracowanie i styl piękny zalecaią to z wielorakich względów szacowne dzieło. Już pamiętnik Lwowski i Tygodnik Polski poprzytaczali niektóre wyiątki z tey podroży, my równie spieszemy się z udzieleniem naszym czytelnikom kilku ułomków tego dzieła.

Z Opisu Florencyi: Akademiia Sztuk pięknych.

Leopold przeniósł tu r. 1784 tę szkołę sztuk nadobnych, i zbogacił ią tak modelami i obrazami, iako też nauczycielami do różnych części tych nauk. Można tedy sprawiedliwie Leopolda uważać iako założyciela tey Akademii, która dawniey była tylko mieyscem skupienia się dla Artystów a nie szkołą dla młodzieży. Jest tu kilkanaście sal poświęconych na szkoły czyli nauki i na wystawienie różnych modelów i obrazów. Nayważnieysza iest sala obrazów szkoły Florenckiey; wystawiono ią podług porządku powstania i zrostu sztuki, aż do teraźnieyszych czasów. Można tu poznać się z historyią malowidła szkoły Florenckiey, która będąc pierwszą w porządku chronologicznym, była razem szkołą Włoch całych. Cimabne i Giotto iako oycowie i pierwsi Reformatorowie, pierwsze mieysce trzymaią. — Idą daley Perugino i Fra Bartolomeo oba mistrze Rafała. Potém Leonardo da Vinci, Andrea del Sarto, Michał Anioł, Angelo Alori nazwany Bronzino i Alexander Alori, których obydwóch przewyższył Krzysztof Alori syn Alexandra i był założycielem nowey szkoły Florenckiey.

Giotto pierwszy zrzucił z siebie pęta naśladowcze szkoły Greckiey; przeznaczył ón sobie wyższy cel, naturę, prawdę do naśladowania; natchnął osoby swoie duszą i namiętnoscią i założył szkołę, która coraz postępuiąc w doskonałości była matką malarskiey sztuki we Włoszech. Z tey to szkoły pódniosł się Masaccio by ią wydoskonalił. Postąpił on cudownie w wystawieniu natury. Kaplica w kościele Karmelitów w Florencyi przez Masaccio alfresco malowana, iest wzorem trafności i szczęśliwego oddania róznych charakterów na twarzy. Jego głowy służyły za wzór Rafałom, Titianom, Fra Bartolomeom. Zostawał ieszcze koloryt do wydoskonalenia i trzeba było w urządzeniu osób i wystawieniu pięknych form zbliżyć się do iedealnego stylu. Powstał Leonardo da Vinci i rozpoczął wiek złoty szkoły Florenckiey — szli za nim wspaniałym szeregiem Fra Bartolomeo ten to Rafał Toskański, Andrea del Sarto i Michał Anioł. Bujna wyobraźnia połączona z wielką doskonałością sztuki wzniosła Michała Anioła z państwa natury w niedoścignioną ideału krainę, i była smutnym początkiem upadku malarstwa w Toskanii. Powstała bowiem liczna naśladowców trzoda złożona z ludzi upoionych sławą Michała Anioła, którzy nie maiąc ani iego geniiuszu ani iego nauki, chcieli iednakże puszczać się w iegó ślady. Salviati, Alexander Alori Angelo Alori, Jerzy Vasari przeieli w krótce wszystkie wady tego malarza nie dopiąwszy żadnych piękności. Tak stracono blisko pół wieku na nieszczęśliwem małpowaniu Michała Anioła, poki nareście Krzysztof Alori i Cigoli nie zbliżyli sztuki do natury; ten ostatni szczególniey podniosł upadłą sławę szkoły Florenckiey przez wyborny koloryt i szczęśliwe zachowanie maniery chiaro oscuro zwaney. Uczniowie ich Bi-

liverti, Roselli, Mannozzi, Lippi, wiernie chociaż nie z równym talentem naśladowali piękną naturę.

Po zaprowadzeniu tey Akademii przez Leopolda zaiaśniała sława szkoły Florenckiey nowym blaskiem w dziełach Benvenutego. Obrazy tego malarza zalecaią się i przez iasność i dokładność kompozycyi, i przez doskonałą exekucyię. Już pierwszy obraz wystawiaiący męki Sgo Donata ziednał temu malarzowi sławę i wzięcie u Artystów. Złożono go teraz w kościele katedralnym w Arezzo mieysca urodzenia Benvenutego. Poźnieysze obrazy Judythy, Priama, przysięgi Sasów, powiększyły i ugruntowały na zawsze tę sprawiedliwie nabytą sławę. Benvenuti iest teraz powszechnie uważany za iednego z pierwszych żyiących malarzy w całych Włoszech.

Colignon współczesny Benvenutego artysta, ściąga powszechną uwagę znawców przez dwa obrazy, ieden wystawuiący zamordowanie Gety brata Karakalli na rozkaz tego tyrana, drugi niedawno skończony, śmierć Sofonizby. Colignon ma upodobanie w kompozycyiach tragicznych, które z wielką wystawia siłą i przerażaiącą prawdą, rysunek iego iest czysty i koloryt silny.

Colignon iest młody, i obiecnie godnego z siebie rywala Benvenutego, tem bardziey, że ten ostatni dla słabości coz wkrótce dla sztuki straconym będzie. Należy tu ieszcze wspomnieć o dwóch uczniach Benvenutego, Bazzotim i Nenzim których roboty powszechny maią szacunek. Bazzoti zaleca się przez wyborny koloryt, będzie on w krótce iednym z pierwszych kolorystów. Nenzi zaś, ma zasługę prawdziwie poetyczney kompozycyi.

Poźniey nierównie od sztuki malarstwa rozpoczął się wiek snycerstwa, ale też i w krótszym nierównie czasie, bo w przeciągu iednego wieku przyszło snycerstwo w Toskanii do naywyższego doskonałości stopnia. Donatello rozpoczął świetny wiek snycerstwa. Michał Anioł i Jean de Boulogne zakończyli go w całym blasku doskonałości. Florencyia posiada wiele posągów Donatellego, między którymi Judytha z bronzu w galeryi placu del Granduca iest naysławnieyszą, chociaż nie zdaię się naydoskonalszą. Podług zdania Vasarego nikt nie wyrownał Donatallemu w sztuce robienia płaskorzeźb. Talent i sława Donatallego zachęciły wielu miłośników szukać sławy w skulpturze, a między niemi Bandinelli i Celini wznieśli się do wysokiey doskonałości.

Grupa Laokcona przez Bandinellego zrobiona, ma tę tylko wadę, że iest kopiia. Ale Bandinelli dowiodł grupą Jezusa, w kościele del Anunciata i del Duomo, że mu nie zbywa na własney kompozycyi. Emulacyi Celliniego z Bandinellem winna Florencyia wyborną statnę Perseusza z bronzu laną. Zdobi ona także portyk placu ducale. Połączonym wielkim talentom malarstwa snycerstwa a szczególniey Architektury, winien Michał Anioł Bounarotti nadzwyczayną swoią sławę. Trzeba iednak przyznać, że doskonałość obrazów i posągów tego artysty niewyrowna nigdy tey sławie. — Wszyscy bowiem znawcy zgadzaią się, iż wyiąwszy posąg Moyżesza w Rzymie, wszystkie inne maią lub wady rysunku, lub nieprzyiemnych form, lub nareście wadę niedokończenia; więc co ma wady nie zasługuie na cechę doskonałości i na tak wielkie uwielbienie, któ e tem sprawiedliwiey obrusza bezstronnego widza, że w tym blasku chwały iednego człowieka niknie zasługa drugich również wielkich ludzi. — Chcę ia mowić o Janie z Bononii. Jest on bez wątpienia równie doskonałym iak Bonnarotti snycerzem, i co do kompozycyi i co do przyiemney exekucyi. Dosyć iest porownać porwanie Sabinek, Centaura, Neptuna w Bononii i nieporownanego Merkuryiusza, z temi statuami, które Michał Anioł w Florencyi zostawił. Ma on te samę moc i siłę w exekucyi co i Michał Anioł, a ma ią tam, i tyle, ile iey mieć potrzeba, gdy Bucnarotti całą sztukę w próżnym przezwyciężeniu niepotrzebnych trudności i w oddaniu form uczonych ale zawsze nie przyiemnych kładzie (1). Należy artystów sądzić z dzieł zostawionych, a tym sposobem sądząc, trzeba przyznać, że Buonarottemu brakowało całkiem na nayważnieyszey i naypotrzebnieyszey artystom wła-

(1) Jeden ze znakomitych znawców tak o Buonarottim mowi: Michel Ange pendant la longue durée de sa vie n'a jamais fait aucun ouvrage de peinture, de sculpture, ni peut etre même d'Architecture, avec l'intention de plaire ou de produire la beauté, qu'il ne connoissoit sans doute pas, mais uniquement pour faire briller son savoir. Observations de M: le Chevalier d'Azara, sur les Reflexions sur la beauté et sur le gout dans la peinture par Antoine Rafael Mengs. T. I. p. 195.

snosci. to iest na wdzięku. Zostawił on tey prawdy niezaprzeczony dowód w posągu młodego Bachusa, który więcey do zapitego parobka, iak do bóstwa podobien. Również statua kobiety noc wystawiaiąca, może mieć wiele doskonałości ale nie iest tém, czémby być powinna, piękną kobietą. Ma iednak w oczach Włochow Jan z Bononii tę wielką wadę, że nie będąc ani Włochem ani we Włoszech urodzonym, ośmielił się walczyć o pierszeństwo w sztuce z Włochami i za ten grzech będzie on zawsze pokutował.

Po śmierci Jana z Bononii skonała i sztuka w Toskanii. Uczniowie Jana, Piotr Francavilla i Piotr Tacca przypominali tylko mistrza nie wyrownywaiąc mu.

Między teraznieyszemi Toskaii snycerzami Ricci trzyma pierwsze mieysce.

Zasługa tego Artysty iest tém większa, że nie będąc nigdy w Rzymie, nie maiąc żadnego dobrego mistrza, wydoskonalił się sam przez siebie. Nigdy sztuka nie miała poczciwszego kapłana; iest on wzorem skromności i dobroci, i powszechnie kochany.

Statua Uranii godna iest naypięknieyszego Kanowy dzieła.

Poświęcono w tey Akademii całe drugie piętro na fabrykę mozayki Florenckiey. Ten rodzay roboty iest teraz iednym w całych Włoszech i w całym świecie. Znali idnak starzy mozayki iak to Witruwiiusz dowodzi (1) ale wydoskonalenie toy roboty winno się Medyceuszom, szczególniey Ferdynandowi I.

Wykładaią tu rożnego rodzaiu kwiaty i peysaże twardemi kamieniami tak, że się zdaią malowane. Trzeba koniecznie dobierać takich twardych kamieni, których kolór naturalny odpowiada przedmiotom wystawiać się maiącym; a więc trzeba często naydroższych używać, iak to rubinu, szafiru, szmaragdu. Można tedy sobie wystawić iak kosztowna iest taka mozayka, zwłaszcza, że oprócz wielkiey wartości materyiału, potrzebuie ta robota bardzo długiego czasu, a często rzemieślnicy nad iednym stolikiem kilkanaście lat robią. Tak pracowało nad stolikiem, w Galeryi w sali portretów malarzy wystawionym, 28 robotników przez 26 lat. Ponieważ te kamienie tak są twarde, że żelazo samo nie mogłoby ie obrabiać, przeto wszystko się robi za pomocą drutów stalowych i szmirglu. Tym tylko iednym sposobem można ie rozrzynać.

Rząd postanowił monopoliium na tę fabrykę, i nikomu nie wolno ani robić ani przedawać mozayki Florenckiey; urządzenie to uczyniono zapewnie dla tego, aby się ubespieczyć od kradzieży rzemieślników, którzy maiąc wolność robienia i przedawania mozayki, staraliby się z magazynu kamieni tuteyszey fabryki korzystać. Mnieyszey nierównie wagi i wartości iest tuteysza fabryka Scaglioli. — Jest to rodzay malowidła na gipsie czyli raczey w gipsie wpoiony tak mocno, że go ani obmyć ani obetrzeć nie można; tym sposobem wszystko malować można, iedakowoż peysaże naytrudnieysze są i nayrzadsze. Już w siedmnastym wieku znano w Lombardyi sposób malowania scaglioli, ale dopiero około połowy wieku XVIII. wydoskonalił w Florencyi tę robotę Henryk Hugfort. Teraz znaduie się na czele fabryki akademiczney Piotr Stoppieni. — Szkoła rytownictwa ma Nauczyciela Raf: Morghen. Jest on pierwszym rytownikiem całych Włoch, — a iego Coena Domini płaciła po 40 dukatów. Transfiguracyia tego mistrza uczyniła akcyonaryiuszom do miliiona paolów. Nie iest on iednak bogatym gdyż traci wszystko na kobiety. Ermini naylepszy do rysunków; mały iego portret kosztuie 20 dukatów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O grach.

W wiekach pierwszych Chrzesciiaństwa, naynlubieńszą było Monarchów rozrywką, grywać w kości. Te grę przyieli od Cesarzów Carogrodzkich, co większa, była ieszcze iak świadczy Barthelemi, znaną za Greków. Że i nasi Królowie grywali w kostki, można się tego w dzieiach doczytać. Kazimierz II lubił tę grę namiętnie, osobliwie grywał ią za młodu, dopoki troski Korony, nie kazały mu się wyrzec tey rozrywki. Dzieiopisowie opisuią: iż w młodości graiąc raz z iakimsić Janem w tę ulubioną grę darował wspaniale zniewagą wyciętego policzka, nawet zostawszy Królem nie mścił się za to na owym zapamiętalcu. Wzór naśladowania godny dla Monaarchów! (Opisuie o tym Bautkie w I. Tomie Dzieiów.)

Lecz skoro się tylko karty ukazały, zarzucono kości, lub przynaymniey oddalono się od Monarchicznych Dworów. Nauczyli się grać w karty Polacy, będąc wysłani po Henryka Waleziiusza. Zygmunt I gry-

---

(1) De Architectura Libr. VII. cap. 1.

wał w burdy. Gamrat Biskup Krakowski poufalec Bony często się z tą Królową zabawiał kartami. Zygmunt August grywał we flusa. Gdy się raz z dworzanimami tą grą zabawiał, wypadło, iż miał tylko trzy Krole, do zupełney wygrany brakowało ieszcze czwartego króla; Ja iestem czwartym powiedział August z uśmiechem i zagarnął piniądze. (Jan Kochanowski.)

Lecz karty nie tylko służyły do zabawy, używano ich w ważnieyszych przedmiotach. Professor Murner wykładał w Krakowie z kart naukę Loiki, a co większa na zawstydzenie wszystkich Kizeweterów, — Znane iest anekdotka która opowiada; iż pewien Sierżant w Paryżu modlił się na kartach, kto wie może szczerzey iak która z naszych pięknych dewótek na Złotym ołtarzu. — Mamy Geogafiię na kartach a Krasicki czerpał z kart te dwa wiersze:

Jest to na tuzie czerwiennym pisano,
Jle głów, tyle sposobów myślenia:
Niech że mi kto teraz powie, że się karty na nic nie przydadzą?

St.... Jasz.....

Dym i Ogień

Dym gdy się co raz bardziey ku obłokóm wznosił,
Żeby ogień deszcz zalał, Jowisza uprosił.

Wysłuchał Jowisz modłów, pada deszcz dzień cały.
Woda ogień zalała, węgle pozgasały.

Dym nie maiąc żywiołu, choć się wzniosł do góry,
Zniknął w dżdystym obłoku, pożarły go chmury.

Poznał błąd, ale zguba była nie cofniona
Zawsze nikczemna pycha nie wdzięcznych pokona.

St.... Jasz......

Teatr w Lwowie

Wystawiono 24 Maia na dochod P. Starzewskiego nową Komedyią w 4 aktach: Jadwiga Xiężna Opolska czyli Gonitwy w Zamku Oświecimskim. Jadwiga wdowa po Xiążęciu Opolskim właścicielu Oświecima powinna była podług testamentu swoiego męża tylko tego zostać małżonką, który iey maiątek równy posiadał i w gonitwach nad wszystkiemi odniosł zwycięstwo. Jadwiga kochała od dawna Boiosława walecznego i szlachetnego rycerza któremu iey małżonek chytrością i przemocą wydarł Xięstwo Oświecimskie, a który po tey stracie w spokoynem zaciszu wśród gruzów zamku Bobrek przemieszkiwał. Z tym tedy mężem połączyć się związkami ślubnemi było iey głownem staraniem. Na dniu wyznaczonym ziezdzaią się rycerze, Jadwiga tylko przedmiotem swéy mił ści zaięta, umyśliła różnemi sposobami odstręczyć ich od siebie, a znaiąc każdego charakter stara się przeciwnem postępowaniem zniechęcić ich ku sobie. Tak przed Starostą Klisowskim człowiekiem skąpym zdaie rozrzutną; przed Januszem Xiążęciem Zatorskim mężem otwartym i nie cierpiącym bigoteryi okazuie się iako dewotka, ktora z rzeczami światowemi wieczny rozbrat uczyniła. Łęczyckiemu Kasztelanowi Woynickiemu dzielnemu woiownikowi oddychaiącemu tylko przywiązaniem do oyczyzny przedstawia się iako modna dama zaięta cudzoziemczyzną i obcemi zwyczaiami; nakoniec przed Odrowążem człowiekiem uczonym udaie nie umieiętną i zupełnie prostą kobietę. Tem osiąga swóy zamiar. — Do ubiegaiących się o rękę Jadwigi należał także Kasper Płochomysł człowiek lękliwego umysłu, który nie śmieiąc otwarcie występować przeciwko swym zapaśnikom uprasza Boiosława, ażeby ukryty w zbroi walczył za niego w gonitwach. Boiosław zwycięża wszystkich. — Płochomysł panem Oświecima i mężem Xiężny ogłoszony. Już zaczyna rozpaczać Jadwiga, gdy wtem podstęp się odkrywa; pełna radości kochanka oddaie Boiosławowi swoią rękę. Niektóre wady znayduiące się w tey sztuce, szczególnie brak należytey komiki i nie dokładny porządek w samey osnowie nagradza intryga zawikłana i dosyć ciekawa. Naybardziey zaięła Jadwiga swoiemi zmienianemi a zawsze trafnie oddanemi charakterami, iey gra była wyborna widoczne są inż postępy, które nasza aktórka piękna uczyniła.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.